Tysiące istnień ginie bez sensu, a winni są ludzie

data aktualizacji: 2022.06.28 autor: Joanna Młynarczyk



– Zwierzęta nie mogąc wydostać się z butelki giną śmiercią głodową, a gdy napiją się roztworu, nierzadko chemicznego, umierają w ogromnych cierpieniach. Ludzie powinni to sobie uświadomić, zanim wyrzucą butelkę w lesie – zwraca uwagę Kinga Nowak z ZPKWŁ – Oddziału Terenowego Bolimowskiego Parku Krajobrazowego. (fot. arch.)

Letni sezon turystyczny w pełni. Spragnieni odpoczynku od miejskiego zgiełku, pooddychania świeżym powietrzem, wytchnienie znajdujemy w lesie. Niestety, wizyty te wiążą się z pozostawieniem po sobie dużych ilości śmieci. Porozwalane odpady powodują nie tylko zły efekt estetyczny, ale mogą szkodzić i ranić zwierzęta, które po zjedzeniu resztek z opakowania mogą się zatruć. Jednak dla większości organizmów, śmieci z opakowań stanowią śmiertelną pułapkę.

– Dzieciom wpaja się od najmłodszych lat, że szklana butelka porzucona w lesie może wywołać pożar, ale rzadko mówi się o tym, że ta sama butelka może doprowadzić do uśmiercenia zwierzęcia, a nawet setek zwierząt, najmniejszych mieszkańców lasu – zwraca uwagę Kinga Nowak z ZPKWŁ – Oddziału Terenowego Bolimowskiego Parku Krajobrazowego.

Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Łódzkiego wraz z Wydziałem Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Łódzkiego realizuje projekt: „Śmiertelność bezkręgowców w odpadach

porzuconych przez ludzi na terenie Bolimowskiego Parku Krajobrazowego". Zebrane dane posłużą publikacji w międzynarodowym czasopiśmie.

– *To duża sprawa badawcza* – mówi o projekcie Kinga Nowak, pracownik OT BPK.

Pani Kinga wraz z doktorem Radomirem Jaskułą i zespołem pracowników parku, przez cały rok, systematycznie każdego miesiąca, zbierali na dwunastu wybranych stanowiskach leśnych w parku odpady opakowaniowe – butelki plastikowe i szklane, puszki, kartony po sokach i inne opakowania z wąskim wlotem, stanowiące pułapkę dla zwierząt.

– *Zbieraliśmy te odpady w tych samych miejscach i okazało się, że co miesiąc śmieci z powrotem się tam pojawiały. Mimo, że były świeże, to w zasadzie w 50 – 70 procentach zajęte były przez jakieś organizmy* – tłumaczy Kinga Nowak.

Ludzie porzucają bowiem często odpady z resztką płynów. Najczęściej są w nich słodkie napoje, które zapachem zwabiają spragnione, poszukujące wody zwierzęta. Podczas badania zbierane były opakowania po sokach, napojach, ale też dużo bardziej niebezpieczne odpady jak opakowana medyczne, leki, substancje toksyczne – oleje, farby, lakiery, rozpuszczalniki.

– *Te odpady powinny być odpowiednio zutylizowane, bo to duże zagrożenie dla środowiska* – zwraca uwagę pracownik parku.

Pracownicy OT BPK z każdego z opakowań wysypywali zawartość, wylewali znajdujący się tam płyn i liczyli organizmy. Wyciągane były m. in. żuki leśne, biegacze, komary w różnej formie rozwojowej, osy, szerszenie, muchy, mrówki, pająki, bardzo dużo ślimaków, ale zdarzały się też kręgowce, dużo większe zwierzęta jak: jaszczurki, myszy, nornice, ryjówki. Nierzadko wśród padłych zwierząt były gatunki chronione czy chociażby zapylacze. Niezależnie od gatunku zwierzęcia, po zjedzeniu lub wypiciu przez niego resztek, ten nie mogąc się wydostać, umierał, a następnie zwabiał do środka kolejne zwierzęta. Mimo, że badania nie zostały jeszcze podsumowane, pracownicy OT BPK straty liczą w tysiącach organizmów.

– *W jednej puszce, butelce potrafiło zmieścić się kilkaset owadów* – podkreśla Kinga Nowak. – W sumie tysiące istnień ginie przez nas zupełnie bez sensu – dodaje.

Miłośniczka przyrody zwraca uwagę, że w rezerwatach przyrody, miejscach ściśle chronionych, najbardziej cennych, wcale śmieci nie jest mniej.

– *Mimo, że rezerwaty są obszarami ustawowo chronionymi, na które obowiązuje zakaz wstępu, ludzie wchodzą tam i równie mocno śmiecą* – słyszymy.

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/40773-tysiace-istnien-ginie-bez-sensu-a-winni-sa-ludzie